
Sprawozdanie

DZIEKANA EWANGELICKIEGO

DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO

w Śląskim Okręgu Wojskowym

ks. ppłk Andrzej Fober

Pierwsze półrocze omawianego roku przebiegało według stałych zajęć i przedsięwzięć wypracowanych przez duszpasterstwo wojskowe w ostatnich latach. Stała obecność w szkołach i ośrodkach szkolenia, jednostkach i sztabach, spotkania i odwiedziny żołnierzy w służbie oraz emerytów wojskowych już od lat są czymś normalnym i oczekiwanym. Pod koniec roku 2008 resort obrony zwrócił się do trzech biskupów wojskowych z prośbą o jeszcze szersze włączenie się wszystkich kapelanów w proces kształcenia i wychowania żołnierzy zawodowych. Bezpośrednią przyczyną takiej sytuacji był fakt pełnego uzawodowienia Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej z końcem 2008 roku. Ministerstwo Obrony jednoznacznie dało w ten sposób wszystkim kapelanom do zrozumienia, że oczekuje od nich wyraźnego wsparcia we wspomnianym procesie. W załączniku do decyzji 2/MON ze stycznia 2008 podano cele kształcenia zasadniczego i obywatelskiego żołnierzy, od kapelanów oczekując współdziałania w następujących tematach kształcenia zasadniczego:

1. kształtowanie postaw etycznych i moralnych żołnierzy, zaangażowanie w służbie oraz karność i zdyscyplinowanie;
2. zapobieganie patologiom społecznym;
3. pełna akceptacja gotowości do ponoszenia ofiar i dobrowolnych ograniczeń dla ochrony i obrony najwyższych wartości - niepodległości, suwerenności i bezpieczeństwa oraz wolności i praw obywatelskich.

W procesie kształcenia obywatelskiego należy odwoływać się do:

1. uniwersalnych wartości leżących u podstaw cywilizacji europejskiej, w szczególności: wolności, równości, tolerancji, pokoju, prawdy;
2. zasad etyki i honoru żołnierza.

Ewangelickie Duszpasterstwo Wojskowe dość szybko zobaczyło kolejną szansę jeszcze szerszego duszpasterskiego oddziaływania w miejscu naszej służby. Spośród trzech duszpasterstw wojskowych ewangelickie dysponuje najlepszym materiałem dydaktycznym, opracowanym na podstawie źródeł krajowych i zagranicznych. Nie



bez znaczenia są też indywidualne, wysokie predyspozycje intelektualne naszych kapelanów. W tym celu na prośbę ewangelickiego biskupa wojskowego - **bp. gen. bryg. Ryszarda Borskiego**, tak jak każdy z naszych kapelanów, rozpocząłem odwiedziny w ośrodkach szkolenia i centrach kształcenia żołnierzy zawodowych w celu koordynacji zamierzeń. Dzięki jednej z takich wizyt mogłem spotkać się we Wrocławiu z dwoma żołnierzami naszego wyznania przebywających w Szkole Podchorążych w naszym mieście. Kilka spotkań i odwiedzin w miejscu służby, udział w nabożeństwie komunijnym w kościele Opatrzności Bożej oraz możliwość rozmowy z biskupem diecezji **ks. Ryszardem Boguszem** dała naszym wyznawcom, także ich kolegom, możliwość poznania, choć trochę, naszego kościoła. Kolejne wizyty miały miejsce w Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych, Wyższej Szkole Oficerskiej im. Tadeusza Kościuszki oraz prawie wszystkich jednostkach podlegających dowództwu ŚOW lub Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego.

W marcu wziąłem udział w 4 Konferencji Krajów Dawnej Monarchii Austro-węgierskiej w Winklern w Austrii. Na początku kwietnia wziąłem udział w kilku spotkaniach z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych, gdzie za każdym razem mogłem wygłosić krótkie rozważanie oraz odmówić modlitwę. Spotkania z kombatanami, uroczyste nabożeństwa z okazji rocznic lub świąt państwowych czy wojskowych, odprawy kapelanów w Warszawie, współpraca w redagowaniu dwumiesięcznika Wiara i Mundur to tylko te najważniejsze aktywności. Dodać też należy, że siedziba EDW w ŚOW mieści się w budynku plebanii na Sępolnie i wymaga to stałej opieki i prowadzenia rozmów, ustaleń oraz wzajemnych rozliczeń administracyjnych pomiędzy wojskiem a parafią.

Dobrze funkcjonująca praca prawie wszystkich kapelanów na wszystkich płaszczyznach duszpasterskiej działalności EDW została końcem maja przytłumiona decyzją Kolegium Wyborczego z dnia 28 maja 2009 r., tym bardziej, że ową decyzję poprzedziły rozmowy ze starszymi stażem kapelanami EDW, z których każdy - z jednym prawdopodobnie wyjątkiem - pozytywnie wypowiedział się o służbie EDW pod przewodnictwem **bp. Ryszarda Borskiego**.

Decyzja Kolegium była zaskoczeniem nie tylko dla nas. Jako jeden z pierwszych swój smutek wyraził zwierzchnik naszej diecezji **bp Ryszard Bogusz**. Z pisma datowanego na dzień 29 maja 2009 r. cytuję jedno pytanie i dwa zdania: "Nie jesteśmy partią polityczną! Nie jesteśmy świecką organizacją! Na Boga, jesteśmy Kościołem", "Mam nadzieję, że Ksiądz Prezes znajdzie mądre rozwiązania, które wyprowadzą nas z tego niepotrzebnego kryzysu", "Czemu to ma służyć?".

Niestety, Wysoki Synodzie Diecezji, nie znaleziono mądrego rozwiązania. Znaleziono natomiast sposób, aby utrzymać decyzję Kolegium Wyborczego w mocy,



uznając, według pisma obecnego prezesa Synodu **ks. radcy Waldemara Pytla**, na podstawie wniosku Komisji Prawniczej Synodu, że możliwość odwołania lub sprzeciwu wobec decyzji jest niedopuszczalna. Biskupa kościoła w randze generała własny kościół pozbawił elementarnego prawa każdego człowieka i obywatela, jakim jest prawo do obrony i odwołania od podjętej decyzji.

Sprawa ma oczywiście bardzo szeroki kontekst, którego nie zamierzam omawiać w niniejszym sprawozdaniu. EDW jest bez biskupa generała i tym samym zostało zdegradowane do stanu sprzed 10 lat. Nie chcę mówić o skutkach i konsekwencjach. Nowy, ewentualny Naczelny Kapelan EDW, bez stanowiska biskupa w opisie etatu, został tak samo zdegradowany do stopnia, co najwyżej majora, który musi przejść wszystkie stopnie wcielania do wojska. Czym jest struktura wojskowa bez dowódcy nie trudno sobie wyobrazić, a może jednak trudno.

Do dziś, my, najbliżsi współpracownicy **bp. Borskiego**, nie znamy powodów nieprzedłużenia przez władze kościoła jego dalszej, owocnej służby. Nie wiemy, co się stało?! Nikt z szeroko pojętych władz kościoła nie podał **bp. Ryszardowi Borskiemu** pomocnej dłoni. Nie zaproponowano odpowiedniego stanowiska służby w kościele. Nikt nie powiedział dziękuję za 10 lat biskupowania, 15 lat służby w EDW oraz za ponad 23 lata służby w kościele.

Po spotkaniu z Kolegium Wyborczym sporządziłem notatkę służbową, która jest w aktach EDW. Zakończyłem ją następującą refleksją, która do dziś jest aktualna. Przypomniałem sobie scenę z filmu **Romana Polańskiego** "Pianista". Film oparty jest na prawdziwej historii **Władysława Szpilmana**, który po Powstaniu Warszawskim w zrujnowanej stolicy znajduje schronienie w opuszczonej willi nieświadom tego, że mieści się tam główna kwatera wojsk niemieckich. Zostaje nakryty przez niemieckiego **kapitana Wilma Hosenfelda**, który go przesłuchuje. Gdy **Szpilman** ujawnia, że jest pianistą, wtedy kapitan każe mu grać na znajdującym się tam fortepianie. **Szpilman** gra balladę Chopina g-moll. Poruszony Niemiec postanawia pomóc mu przeżyć, a kiedy zbliża się front i musi się ewakuować wraz ze sztabem, przychodzi pożegnać się z Żydem - tak do niego mówił - którego przecież jako niemiecki oficer powinien zabić. Przynosi mu coś do jedzenia i odchodząc zatrzymuje się na moment, aby dać Władkowi... swój oficerski płaszcz - bo zima była sroga w 1945.

ks. pplk Andrzej Fober
Dziekan Śląskiego Okręgu Wojskowego